

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 253

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 625.
Dla ogłoszeń obowiązują cennik Nr. 1

Częstochowa, środa 25 października 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Udaremnione próby aliantów przełamania w rej. Antwerpii W Prusach Wschodnich bolszewicy znów stracili jednego dnia 176 czołgów

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 25 października. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 24 października:
Punkt ciężkości walk na zachodzie spoczywa od kilku dni na prawym skrzydle niemieckim w Holandii. Dywizje nasze, w rejonie na północ od Antwerpii i na wschód od Hertogenbosch, udaremniły koncentrycznie przeprowadzone przez Kanadyjczyków i Anglików ciężkie próby przełamania. Zniszczono szereg nieprzyjacielskich czołgów, które wiały się w paru miejscach.

Na wschód od Lunewille i na odcinku Bruyeres własne przeciwnatarcia natrąfiły na gwałtowny opór nieprzyjaciela. Obydwie strony prowadziły nadzwyczaj żałośliwą walkę na trudnym terenie leśnym. Londyn ponownie znajdował się pod ogniem naszej broni „V 1”.

Po stratach, poniesionych w dniach poprzednich, nieprzyjacieli na terenie Włoch środkowych przeprowadził tylko słabsze, zupełnie bezskuteczne natarcia. Dopiero pod wieczór odżyły tam walki. Próby przeciwnika przystąpienia do akcji znaczniejszymi siłami z przyczółka mostowego Cescena nie powiodły się.

Szereg łodzi podwodnych, przy nieznanymi własnych szkodach, zniszczyły na Adriatyku 6 ścigaczy brytyjskich, na jednym wzięli jeńców i uszkodziły ciężko 2 dalsze.

Ruchy nasze na terenie północnej Grecji przebiegają zgodnie z przewidywaniami. — W Serbii toczą się gwałtowne walki z bandami, Bułgarami i bolszewikami. Uporczywe walki w rejonie na wschód od miasta Szolnok trwają nadal. W rejonie Debreczyna i na północ od miasta Nyireghaza trwają ruchome walki, prowadzone w bardzo szybkim tempie, przy czym nie doprowadziły one jeszcze do żadnego rozstrzygnięcia.

Na poszczególnych odcinkach wschodnich Bosketów nadzwyczajne formacje sowieckie przeprowadziły jedynie słabsze i bezskuteczne natarcia.

Wojska armii lądowej i oddziały // dokonały w rejonie Serocka przeciwdziałania, zadając przy tym nieprzyjacielowi wysokie, krwawe straty.

bolszewików. Na pozostałych odcinkach bojowych odparto albo powstrzymano nowe próby przełamania posiłków sowieckich. Bolszewicy stracili wczoraj w Prusach Wschodnich łącznie 176 czołgów, z czego jeden tylko z korpusem naszej armii zniszczył 81 czołgów.

Pod Klajpedą niemiecka artyleria okretowa skutecznie zwała za nieprzyjaciela. Na odcinku północnym panowała tylko nieznaczna działalność bojowa. Obroncy półwyspu Sworbe, wpełnieni przez lekkie jednostki marynarki wojennej oraz promy bojowe, również wczoraj odparto ataki bolszewickie.

Nad wybrzeżem Kurlandii artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła 7 bombowców sowieckich. Tym samym bolsze-

wicy w obydwu ostatnich dniach stracili 80 samolotów.

W północnej Finlandii utrzymywał się silny nacisk nieprzyjaciela z południa i wschodu w kierunku Kirkenes. Zniszczono pewną liczbę czołgów nieprzyjacielskich.

Północno-amerykańskie lotnictwo terrorystyczne, przy niekorzystnych dla obrony warunkach atmosferycznych, zaatakowało za dnia Augsburg, Regensburg i dalsze miejscowości w Niemczech południowych i południowo-wschodnich. We wczesnych godzinach wieczornych celem brytyjskiego ataku terrorystycznego było miasto, Essen. Dalsze samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby na stolicę Rzeszy. Zniszczono 31 samolotów, w czym 22 czteromotorowe bombowce.

Życie obecne w stolicy Francji Reportaż dziennikarza angielskiego z Paryża

SZTOKHOLM, 24 października. — Jeden z dziennikarzy angielskich, opisując swoje wrażenia z Paryża, podaje w reportażu następujący obraz stosunków, panujących w stolicy nadsekwanijskiej:

W Paryżu próbowałem stać nierzuciwać kontakt z prostymi ludźmi, przebywać w ich domach, razem z nimi jeść, mieszkać i przy tej okazji miałem możność nakreślić sobie obraz stosunków i życia w Paryżu. Wygląda on całkiem odmiennie od tego, co slyszalem i czytałem o życiu stolicy francuskiej w chwili obecnej.

Na trudności napotyka się we Francji na każdym kroku. Kwestia wyżywienia nie jest należyście rozwiązana. Bardzo dobry posiłek można otrzymać w jakimś lokalu w drodze nielegalnej za 300 franków, jeśli to jest mała restauracja, albo za 1000 franków, jeśli jest to duży zakład gastronomiczny. Jednak 300 franków stanowi około 1/4 zarobku tygodniowego przeciętnego robotnika, a 1000 franków stanowi więcej niż połowę tygodniowych dochodów doświadczonego urzędnika.

Jak łatwo zrozumieć, ludzie ci nie mogą więc stodołać się w lokalach i płacić tak wysokich sum. Nie jadają oni także w zwykłych taniach restauracjach, gdzie posiłek kosztuje około 40 franków, ponieważ nawet tych 40 franków nie mogą wszyscy zarobić. Wobec takiej sytuacji jadają w domach, przyrządzając z racji przydziałowych wszystko, co tylko jest możli-

we. U kilku moich przyjaciół spożywałem takie posiłki. Otrzymałem na talerz dwie małe sardynki, trochę marchewki i nieco jarzyn. Jarzyny i sardynki pochodziły z puszek, która otwarto na moją cześć. — W czasie obiadu specjalnie poprowadziłem tak rozmowę, aby dowiedzieć się, czy wierzyli mi się, co jadają w zwykłe dni, kiedy nie mają okazji przyjmowania gości. Dzięki temu zrozumiałem dlaczego wielu spośród moich przyjaciół wygląda tak źle. Są oni wszyscy prawie stale zmęczeni i zdenerwowani. Zrozumiałem też dlaczego schudli tak strasznie w ostatnich czasach, tracąc przy najmniej jedną trzecią wagi.

Jeśli chodzi o odzież, to na tym odcinku panuje niepodobnie prosty, ale przez stulecia wypróbowany duch wynalazcy kobiet. Nie mogą po prostu zrozumieć, jak przyrządka potrafi ze starych tkanek zrobić sobie modny kapelusz i suknie. Ponadto prawie zupełnie nie widzi się u kobiet. Jeśli są, to zniszczone i pocięte w miejscach przy miejsc. Pierwsze porządne pończochy zobaczyłem dopiero na nogach dziewcząt amerykańskich, zatrudnionych w służbie wojskowej.

Poza tym w Paryżu brakuje szeregu podstawowych artykułów. Nie ma zupełnie materiałów pednych, a prawie wcale gazu, elektryczności i środków transportowych. Kiedy dopiero na własne oko zobaczyłem to wszystko — kończy swój reportaż dziennikarz angielski — mogłem sobie zdać sprawę, jak żyją dzisiaj Francuzi.



Grupa niemieckich samolotów myśliwskich typu „Me 109” startujące do walki z nieprzyjacielskimi bombowcami terrorystycznymi.

Opinia szwajcarska: „Rząd Mikołajczyka zdany wyłącznie na własne siły”

BERN, 25 października. — Zazwyczaj dobrze poinformowany londyński korespondent jednego z dzienników szwajcarskich, ukazujących się w Bazylei, stwierdza, że polski rząd emigracyjny po zakończeniu pertraktacji w Moskwie, zdany jest obecnie wyłącznie na własne siły.

Bez wątpienia — pisze korespondent szwajcarski — w obrebie rządu emigracyjnego ponownie dojdzie do długich obrad i dyskusyj, które już z tego powodu posiadają będą pewne szczególnie interesujące akcenty polityczne, ponieważ jeszcze przed powrotem Mikołajczyka do Londynu kilku członków rządu emigracyjnego podkreśliło, że nikt nie może żądać od nich, aby poparli narodowe samobójstwo. Z innej strony zaś kilku członków rządu emigracyjnego miało jednak dojść do nowej koncepcji, aby „ratować, co jeszcze jest do ratowania”.

Czerwoni Hiszpanie gotują się do inwazji

BERN, 25 października. — Na całym terenie dawnej i okupowanej Francji oprócz Lyonu nie ma już ani jednego konsulatu hiszpańskiego — donosi dziennik szwajcarski „Tribune de Geneve”. Wszystkie konsulaty zostały tam objęte i obsadzone przez uzbrojonych komunistów hiszpańskich. Urzędnicy hiszpańscy zmuszeni byli uciekać pod osłoną nocy. Czerwoni Hiszpanie wysłali delegację do Paryża i żądają od de Gaulle'a, aby uznał zamianowanych przez nich konsułów.

Nie może istnieć co do tego żadna wątpliwość, oświadcza dalej dziennik genewski, że te akty gwałtu na terenie francuskim stanowią jedynie uverture do pewnego rodzaju komunistycznej inwazji czerwonych Hiszpanów.

SZTOKHOLM, 25 października. — Dziennik szwedzki „Aftonbladet” przynosi wiadomość ze stolicy brytyjskiej, że obserwatorzy polityczni liczą się z możliwością wybuchu nowej wojny rewolucyjnej w Hiszpanii. Rozwój w tym kierunku był bezwzględnie powstrzymany przez poparcie mocarstw zachodnich dla generała Franco. Sytuacja jednak ulega zmianie, a chwilą gdy Moskwa postanowiła wspierać te nową imprezę rewolucyjną. Prawdopodobnie kwestia Hiszpanii była na porządku dziennym konferencji w Moskwie.

Tarcja w Tracji pomiędzy Grekami a Bułgarami

SZTOKHOLM, 25 października. — Korespondent dziennika „Svenska Dagbladet” na terenie Bałkanów w reportażu z wrażeń jakie odniósł w Tracji pisze o nadzwyczaj ostrej tarcji pomiędzy Grekami i Bułgarami.

Łudność grecka w Tracji — stwierdza korespondent — zdecydowanie występuje przeciwko panowaniu Bułgarii. Bułgarskie władze okupacyjne próbują przy pomocy przesdy stworzyć na tych terenach większość bułgarską. Grecy zdają sobie sprawę, że mniejszymi wrogami byli dla nich Niemcy, niż obecnie Bułgarzy.



Prasa szwedzka o postępowaniu Kremlu

SZTOKHOLM, 25 października. — Podjęta przez organ szwedzkiej komunistów „Ny Dag” kampania przeciwko członkom narodów bałtyckich, zbiegłych do Szwecji przed niebezpieczeństwem komunistycznym, skłoniła główny organizacja-demokratów „Morgen Tidningen” do zajęcia się losem narodów i państw bałtyckich.

W dłuższym artykule wstępnym „Morgen Tidningen” dochodzi do wniosku, że państwa bałtyckie nie powstały wcale, mimo uroczystych zasad Deklaracji Atlantycznej, mimo energii życiowej narodów bałtyckich i wbrew oświadczeniom Stalina, że nie zamierza podbić obcych narodów. Potęga polityczna i wojskowa Związku Sowieckiego jest czynnikiem, który decyduje o losie państw bałtyckich. Jeżeli strona rosyjska podkreśla, iż narody bałtyckie w lecie 1940 roku dobrowolnie przyłączyły się do Związku Sowieckiego, to jest wiadomym, jak wygląda ta dobrowolność. Rządy mocarstw zachodnich milczą. Rosjanie ze swej strony niewątpliwie postarają się w przyszłości, aby narody litewski, łotewski i estoński zostały przesiedlone ze swoich dotychczasowych miejsc pobytu. Gdyby nawet to przesiedlenie miało formy humanitarnej, to jednak po pewnym czasie musi doprowadzić do zniszczenia narodów bałtyckich.

„Morgen Tidningen” nazywa zarzuty, stawiane przez „Ny Dag”, w imieniu komunizmu prze-

ciwko uchodzącym z rejonu bałtyckiego okrutnym politycznym polowaniem na ludzi.

W Sowieciach nie ma wolności religijnej

MADRYT, 25 października. — Jak donosi londyński korespondent dziennika „Yanetyklo” w krajach neutralnych, ale także w Stanach Zjednoczonych zaprzeczają, jakoby Stalin przywrócił wolność religijną w Związku Sowieckim.

Korespondent przytacza m. in. biuletyn nowojorskiego czasopisma „Centre of Information Pro Deo”, które demaskuje oszukańczy manewr Stalina i m. in. stwierdza: „Nie można mówić o jakiejś wolności religijnej w Związku Sowieckim, jeżeli istnieje rada do regulowania stosunków między państwem i kościołem”, w skład której wchodzi dwaj członkowie organizacji bezbożników oraz jeżeli zakazana jest wszelka nauka religii dla młodzieży do 18-ty lat i w końcu jeżeli kościołowi zakazano wszelkiego działania.

Rozgłoszenia Lahti donoszą, że frakcja komunistyczna doroczyła wczoraj swe dokumenty do urzędu rejestracyjnego w Helsinkach. Od tej chwili więc partia komunistyczna działać będzie w Finlandii oficjalnie.

